

Hobn O fragmentie... "Księż Michał  
Swerki"...



Dr. WIKTOR HAHN

O fragmencie dramatycznym Juliusza Słowackiego:

# „Książę Michał Twerski“

(Z dziejów Wielkiego Nowogrodu)



Lwów. Nakładem księgarni L. Ghmielewskiego.  
— Warszawa. Księgarnia powszechna. 1909. —



Dr. WIKTOR HAHN

O fragmencie dramatycznym Juliusza Słowackiego:

# „Książę Michał Twerski“

(Z dziejów Wielkiego Nowogrodu)



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA

00-350 Warszawa, ul. Nowy Świat 76.  
Tel. 22-68-17

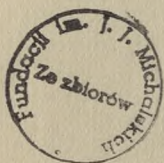
Lwów. Nakładem księgarni L. Ghmielewskiego.  
— Warszawa. Księgarnia powszechna. 1909. —

DR. WIKTOR HAHN

O znaczeniu dramaturgii Juliusza Słowackiego

„Książki Michała Iwarskiego”

(zbiórów Wiktora Hahna)





W rękopisach biblioteki Ossolińskich we Lwowie zachował się fragment dramatyczny Słowackiego p. t.: *Z dziejów Wielkiego Nowogrodu*, pod l. 4733 (dawny 1792, nr. 4.). Tytułu tego jednak nie nadał sam poeta, pochodzi on od innej nieznaney osoby. Ze względu na to, jakoteż i na to, że poeta nigdy żadnemu swemu dramatowi tytułu podobnego rodzaju nie nadał (nie określającego dokładnie treści dramatu), zmieniłem rękopiśmienny na *Książę Michał Twerski*, on jest bowiem bohaterem zachowanych fragmentów, pod tym też tytułem wydałem je w dziewiątym tomie dzieł wydania lwowskiego. (Dzieła Juliusza Słowackiego. 1909. IX. s. 173—197, z odmianami tekstu na s. 480—490)<sup>1)</sup>. Na obiór losów tego właśnie księcia naprowadziło poetę rozczytywanie się w *Historji państwa rosyjskiego*, napisanej przez M. Karamzina, znanego historyka rosyjskiego (ur. 12. grudnia 1765, † 3. czerwca 1826 r.).

Z wymienionem przed chwilą głównem dziełem jego zapoznał się Słowacki dosyć rychło, wspomina o niem bowiem już w przedmowie do *Mindowego* w następujących słowach, mówiąc o scenie, gdzie Mindowe porównywa Litwę z krajem Krzyżaków, a bogactwa swoje z bogactwem zakonu: „pisząc tę scenę miałem tylko przed oczyma kilka miejsc z historyi Karamzina, gdzie nie raz z upodobaniem czytałem o dawnem ubóstwie królów i knia-

<sup>1)</sup> Według tego wydania podaję cytaty.

ziów<sup>4</sup>. (V. 71. w. 33.). W samym Mindowem oparł się także Słowacki na Karamzinie w szczegółach o Wojsielku, synie Mindowego, o czym wspomniałem w rozprawie o tej tragedyi<sup>1</sup>).

Do dzieła Karamzina przywiązywał poeta wielką wagę, pod koniec bowiem życia poczynił sobie z niego liczne wypisy w Raptularzu. Zaczynają się one od dnia 25. lutego 1170 r. t. j. od oblężenia Nowogrodu przez Mściława Andrzejowicza, sięgają zaś do r. 1560, scharakteryzować zaś można wypisy te jako krótkie streszczenia najważniejszych epizodów z książki Karamzina (X. 389—397). Bardzo szczegółowe wypisy porobił sobie poeta o księciu Michale Twerskim, panującym od r. 1314 — 1319, o którym tak wyraża się Karamzin<sup>2</sup>): „pamięć Michała była świętą dla współczesnych i potomstwa; albowiem ten książę tak wspaniałomyślny w nieszczęściu zasłużył sławne imię kochającego ojczyznę... oprócz zalet monarszych, przenikliwości, rozsądku, stałości i męstwa, słynął z cnót familijnych, czułego przywiązania do żony, dzieci, a szczególnie do matki“ (s. 170 n.) Jego męczeński zgon, istotnie tragiczny, mógł przedewszystkiem zająć uwagę poety.

Na podstawie tych przygotowawczych studyów przystąpił poeta do planu skreślenia tragedyi o księciu Michale Twerskim; według wszelkiego prawdopodobieństwa planu w zupełności nie wykończył, z rękopisu bowiem odnosimy wrażenie, że poeta zaprzestał pracy po kilku zaledwie scenach. Rękopis zachowany w bibliotece Ossolińskich jest cienkim zeszytem o 18 kartach; na dwunastu pierwszych znajduje się fragment tragedyi — karty dalsze są niezapisane z wyjątkiem karty 18, zawierającej dwa wiersze liryczne — stąd wniosek zupełnie prawdopodobny, że poeta zaniechał dalszej pracy.

Po raz pierwszy ogłoszono fragmenta te w Echu muzycznym i teatralnym p. t. *Urywek dramatu z dziejów Wielkiego Nowogrodu* (Warszawa 1884, nr. 26—28, s. 265—266, 278—279, 286—288), poczem przedrukował je Józef Hieronim Rychter w wydaniu: Juliusz Słowacki. Poezye, utwory dramatyczne i proza. Kraków 1889. p. t. *Z dziejów Wielkiego Nowogrodu* (s. 251 — 274), wy-

<sup>1</sup>) Kilka słów o genezie Mindowego, tragedyi Juliusza Słowackiego. Lwów 1894. s. 20 n.

<sup>2</sup>) Por. o nim cały rozdział VII. tomu IV. p. t.: *Wielki Książę Michał Jarosławicz*; cytuję według tłumaczenia polskiego Grzegorza Buczyńskiego. Warszawa. 1825. IV. s. 152—175; por. też wyciągi poety X. 392—394.



danie to jednak nie może dać nawet jakiego takiego wyobrażenia o fragmentach, gdyż opuszczono w niem znaczną ilość wierszy (na 604 prawie 200), do tego oznaczenie osób występujących w dramacie podane przez Rychtera jest mylne w kilku miejscach. Tak w scenie II. i III. wprowadza Rychter na scenę księcia Jerzego i jemu przypisuje szereg wierszy. W rękopisie na k. 11. v. najwyraźniej jednak oznaczył poeta przy ww. 557—559 jako osobę ks. Michała, tem samem i słowa poprzednie, wyznaczone przez Rychtera tej samej osobie, musi wypowiedać ks. Michał. Na takie oznaczenie naprowadzają jeszcze następujące szczegóły: ks. Konstanty jest synem ks. Michała, a nie ks. Jerzego (por. Karamzina IV. 164., 169. Dzieła X. 392 n.), stąd tylko ks. Michał może go nazywać synem, a nie kto inny, dlatego ww. 283 nn. wypowieda także ks. Michał; w w. 275 na pytanie Rubriquisa:

Et le prince George... le grand Kzar Moscovite

odpowieź następuje taka :

Zostaje czarną żółcią zaprawiony

Moskwianin Jerzy nic nie otrzymawszy.

Zostaje w sercu od szatana krwawszy.

280 Chociaż na twarzy gniewem nie czerwony.

Wraz go zobaczysz... bo ten syn szatana

Zbliża się konno... przy powozie Chana...

I te słowa może wypowiedzieć tylko ks. Michał — ustępu tego nie ma zupełnie wydanie Rychtera. Z podobnych powodów słowa w w. 554: „Do Tweru“ może wypowiedzieć tylko ks. Michał, który wraca do swej stolicy, a nie ks. Jerzy, który wypowiedziałby je tylko w formie: „Na Twer“<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Por. jeszcze wariant na k. 5. v.:

Lecz nie gadajmy o tem... Chan mi zabezpiecza

Spokojne panowanie... do Rosyi odsyła...

— A Książę Jerzy?

— Zły człowiek.

— Czy on prince du Moscou?

— Tak. (IX. 481 n.)

Dyalog ten prowadzi ks. Michał Twerski i Rubriquis; tak samo wariant na k. 11. v.:

Zwycięstwo Pan Bóg dał Michałowemu

Duchowi — ja szyl pod nim — kopał doły (IX. 489)

jest dowodem, że w scenach drugiej i trzeciej może być mowa tylko o ks. Michale, jako występującej osobie, a nie o ks. Jerzym.

A. Górski w wydaniu swem (Warszawa. 1908. Tom V. 679—696) uwzględnił podobnie jak Rychter tylko nieznaczną część fragmentu (ww. 1—215 i 283—554 w mojem wydaniu), mylnie też jako osobę głównie działającą wprowadza ks. Jerzego.

W ten sam błąd popadł także J. Tretiak, zawierzywszy Rychterowi, stąd przedstawia fałszywie treść fragmentu, mylnie nadto utrzymuje, jakoby Słowacki przedstawił rzecz w ten sposób, iż Uzbek, władca tatarski, dotarł do Nowogrodu, scena druga i trzecia odbywają się bowiem u ordy, a nie w Rosyi; i w tym względzie Rychter wprowadził Tretiaka w błąd!).

Inne osoby fragmentu oznaczyłem jużto według treści urywków, jużto według wzmianek, zawartych w Karamzinie.

\* \* \*

Z zachowanych urywków dało się ułożyć 5 scen, których treść pozostaje ze sobą w ścisłym związku.

*W scenie pierwszej* jesteśmy świadkami niezwykłego popłochu na rynku w Wielkim Nowogrodzie, któremu zagrażają Twerzanie za to, że mieszkańcy związali się z księciem moskiewskim Jerzym. Popłoch zwiększa się na wieść o zajęciu grodu, poczem na scenę wpada Dymitr Michajłowicz Twerski, syn Michała, żądając wydania buntowników miejskich. Ułagodzić stara go się archimandryta, przedstawiając klęski, jakich Rosyanie doznali wskutek napadu Tatarów:

Jest namiot, który nasze głowy krwawe dźwiga  
Na kolumnach oparty złotych, w pustym polu,  
95 Naszych książęcych krzyków, męczeńskiego bólu  
Pełny, nad jakąś smętną rzeką — zamyśloną;  
Tam to nasze książęta pod tronem duszono,  
Tam i ojciec twój teraz wzięty na obrożę

---

<sup>1)</sup> Juliusz Słowacki. Kraków. II. 1904. s. 123. Rozbiór Tretiaka jest bardzo pobieżny i niewyczerpujący. Fragmentem zajmowano się dotąd bardzo mało; wspomina o nim *S. Tatarówna*: Słowacki i Nietzsche. Pamiętnik literacki. 1906. 293 n. 301. *P. Chmielowski*: Nasza literatura dramatyczna. Petersburg. 1908. I. 366. czyni o nim tylko gołosłowną wzmiankę.

Jak pies... a kto wie... oto pod deskami może  
100 Krwią zbrzydzany przez usta leje krew i ducha...<sup>1)</sup>

Zachwiany na duchu wspomnieniem ojca mięknieje Dymitr i pragnie wejść z mieszkańcami w układy, żąda jednak wydania książąt Atanazego i Teodora Rzewskiego, którzy głównie przyczynili się do przejścia miasta na stronę Moskwy. Kończy się scena ta pełnym nastroju chórem:

Biada! biada! przeciwko grodowi świętemu

Przeciwko wolnym ludziom podniosłeś ramiona...

Bóg cię kazał hufcowi rzucić anielskiemu,

205 Jedna tylko krwi mara została czerwona.

Główny pomysł do tej sceny zaczerpnął poeta z Karamzina, który opowiada, że książę Michał Twerski po śmierci chana tatarskiego Tachty, a wstąpieniu na tron młodego jego syna Uzbeka wyjechał do Ordy, gdzie przebywał dwa lata (s. 156 n.): „Jerzy Moskiewski<sup>2)</sup> nie omieszkał z tego położenia rzeczy korzystać; krewny jego książę Teodor Rzewski przyjechał do Nowogrodu, wzięwszy pod straż namiestników Michała, tak ułudził lekko-myślnych obywateli, że oni uznawszy Jerzego za swego naczelnika, objawili nawet wojnę Wielkiemu Księciu. Zaledwie nie przyszło do bitwy: na jednym brzegu Wołgi stali Nowogrodzianie, na drugim *Dymitr*, syn Michała, z wiernem mu wojskiem twerskiem. Na szczęście mrozy jesienne, pokrywszy rzekę cienkim lodem, rozlew krwi oddaliły (s. 157 n., por. X. 392. w. 1797—1801). Wkrótce potem powrócił Michał do Rosyi z Mongołami. Koło Torzka rozpoczął z Nowogrodzianami bitwę okropną, chociaż nierówną. Nigdy Nowogrodzianie nie okazali więcej męstwa, urzędnicy i bojarowie byli na czele; kupcy walczyli jak bohaterowie. Mnóstwo ich na placu poległo; ostatek zamknął się w Torzku i Michał, jak zwycięzca kazał objawić, żeby Nowogrodzianie wydali mu książąt Atanazego i Teodora Rzewskiego, jeżeli chcą pokoju (s. 158). Ostatecznie zawarto pokój; kiedy jednak

<sup>1)</sup> Por. Karamzin IV. 41.: „na brzegu strumienia, płynącego po bardzo pięknej dolinie... stał wspaniały namiot, zwany złotą ordą. Słupy tego namiotu były obłożone kosztownymi tkanami materyami i okute złotem“ (X. 390 ww. 1747 nn.).

<sup>2)</sup> Por. o Jerzym także dalsze strony u Karamzina; wypisy poety X. 392 nn.

Michał dowiedział się, że „posłowie nowogrodzcy potajemnie jadą do Ordy z oskarżeniem na niego, kazał ich pochwytać, wezwał namiestników książęcych z Nowogrodu i poszedł tam z wojskiem“ (159). Ale „okropna zaciętość i niezmierna mnogość zebranych w Nowogrodzie wojowników zadziwiły Wielkiego Księcia: on stał czas niejaki koło miasta, postanowił ustąpić“. Wracając z pod Nowogrodu przez lasy, traci Michał znaczną część wojska (s. 160).

Zestawiwszy opis Karamzina z przedstawieniem Słowackiego, widzimy główną różnicę między oboma, Słowacki bowiem oba oblężenia Nowogrodu przez Dymitra i Michała połączył w jedno<sup>1)</sup>.

O żądaniu wydania książąt Anatazego i Teodora Rzewskiego przez ks. Michała wspomina Karamzin (IV. 158 n. = Słowacki X. 392 w. 1798), u poety żąda wydania ich Dymitr. Tak samo o Konstantynie, księciu rezańskim, trzymanym w niewoli przez sześć lat przez ks. Jerzego, w końcu zabitym przez niego, mówi Karamzin (IV, 142. 154, por. fragment w. 179. 574 i tom X. 392. w. 1795.). Wzmianka o dyplomacie tatarskim, na podstawie którego Michał został pierwszym książęciem (w. 135), uświęcon przez błogosławieństwo włodzimirskiego biskupa, opiera się też na Karamzinie: „Michał przemógł swego przeciwnika i przyjechał z dyplomatem chana do Włodzimierza, gdzie metropolita wymiósł go na tron Wielkiego Księstwa“ (IV. 154. = Słowacki X. 392. w. 1790 nn.).

Pośrednictwo Dawida, archimandryty nowogrodzkiego, jest faktem historycznym, wspomina o niem Karamzin w dwóch miejscach, pod r. 1312, kiedy Dawid rozbraja Michała, oblężającego Torzek (s. 156) i pod r. 1317, donosząc o bezskutecznej prośbie jego o pokój, o który prosił Michała, wysłany do niego przez Nowogrodzian (s. 160). W opisie nadto oblężenia Nowogrodu w r. 1170. przez Mścisława Andrzejowicza zajęła uwagę poety wzmianka o tem, że obraz N. Panny, wyniesiony na baszty i uderzony strzałą, odwraca się i płacze na suknie arcybiskupa“ (por. X. 389); znalazła ona oddźwięk w ww. 53 nn.: z białego miesiąca Boharodyca zeszła bronić Nowogrodu. Opis Tatarów podany przez Karamzina streścił poeta w ten sposób (X. 390 w. 1715 nn.): „Tatarowie spustoszywszy Ruś, nagle oddalają się do wielkiej Bu-

<sup>1)</sup> Wzmiankę o oblężeniu Nowogrodu przez księcia moskiewskiego, Mścisława, podaje poeta w ww. 55 nn. według Karamzina por. X. 389 w. 1676 nn.

karyi. Kogo Bóg w gniewie swoim zesłał na ziemię ruską — mówił z podziwieniem lud, skąd przyszli ci okropni cudzoziemcy i dokąd poszli? Bóg jeden wie tylko o tem i ludzie uczeni. Ko-meta-susza“. Ustęp ten przyobiekł Słowacki w następujący opis, pełen siły:

chmury nalane płomieniem,  
 Bronzowe, nad polami szły czarne, czerwone  
 65 Z ziemi wychodząc... wiatrem ciągle gdzieś pędzone  
 Na północ... ziemia była jak trup zgorzały  
 Czarna i popękana w bryły i w kawały  
 Pełna chwastów i gadów i krwistego błota;  
 Nad tą ziemią błysnęła gwiazda — dziwnie złota,  
 70 Patrząca się z obłoków, jak mściciela dusza;  
 Za tą gwiazdą na ziemię naszą przyszła susza...

Po opisaniu zaś pożarów i zarazy, jakie potem wybuchły, następuje opis Tatarów:

Wtenczas to straszliwego nam Apollyona,  
 Ducha kary i zemsty Boh zesłał na ziemie.  
 Przyszło azyjskie nigdy nie widziane plemie,  
 80 Ziemię naszą zniszczało, a człek pytał stary,  
 Jakiegoż to anioła zniszczenia i kary  
 Pan Bóg zesłał na ziemię w swoim wielkim gniewie?  
 Skąd ci ludzie przybyli? gdzie poszli? nikt nie wie?  
 I żegnali się ludzie trwogą przerażeni:  
 85 Dodając: Pan Bóg to wie i ludzie uczeni,  
 Skąd ci ludzie!

Następujące dwie sceny *druga* i *trzecia* łączą się razem: występuje w nich na scenę najpierw Francuz Rubriquis, figura komiczna, nad którym Kawhadyi, jeden z dowódców tatarskich, wywiera swój gniew; z rozmowy ks. Michała z Francuzem dowiadujemy się, że Khan wyznaczył mu dzisiaj ostatnie posłuchanie, poczem ma wrócić do Rosyi. Przed przybyciem samego Khana wpada jeszcze na scenę Konstanty, syn Michała, któremu ojciec każe władcę tatarskiego pocałować w nogę. Wchodzi wreszcie na scenę Khan z orszakiem — wtedy ks. Michał pada przed nim jak głąz w proch. Po krótkiej scenie między Khanem a jubilerem Hillem i Rubriquisem, którzy przedstawiają mu swe prace, niezadowolającą mocarza, wypowiada Khan dłuższy monolog, kreśląc

w nim główne znamiona swojej mocy. Ks. Michała uznaje potem swym hołdownikiem. Po odejściu Khana zabiera się ks. Michał do odjazdu, zazdrości mu jednak tego ks. Jerzy moskiewski (*scena czwarta*) i nie chce zostać jego hołdownikiem; wtedy Rumianiec, książę zakaspijski, intrygant, doradza mu, by przed Khanem udawał szaleńca, mówiąc, że Mangu, duch wielkiego Khana, wstąpił w jego ciało. Bliżej motywu tego poeta nie rozprawia. Na ten pomysł zgadza się chętnie ks. Jerzy, obiecując Rumiancowi pomódz w uzyskaniu za żonę Kańczaki, siostry Khana.

Ostatni wreszcie urywek zawiera piękne pożegnanie ks. Michała z matką Khana:

*Matka.*

Pokłońcie się odemnie waszej dobrej kniahini,  
600 Synom — córkom —

*Ks. Michał.*

Niech Pan Bóg wam wasz żywot uczyni  
Spokojnym... Już ja więcej was pewno nie obaczę...  
A po synowę przyślę syna...

*Matka.*

Ja stara płaczę  
Na wasz odjazd... wy często mi w namiocie stepowym  
Byli gościem i synem...

Na tych wierszach urywa się fragment.

Główny impuls do stworzenia scen drugiej i trzeciej podał poecie opis Karamzina o pobycie ks. Michała u Ordy, gdzie mieszkał przez całe dwa lata (s. 187), nadto notatka o jego powrocie do Tweru (lecz Michał niósł już miecz dobyty i przywilej Uzbeka s. 158).

O Rubriquisie, pośle francuskim Ludwika IX. do Ordy i o Hiliamie wspomina historyk rosyjski, mówiąc o chanie Mangu<sup>1)</sup>; Słowacki umieszcza ich niewłaściwie za czasów Uzbeka z tą jeszcze różnicą, że Hiliam u Karamzina jest Francuzem, w dramacie Moskalem, Rubriquis zaś, znany podróżnik po Wschodzie, jubilerem nie był, chociaż poeta uwzględnił ten rys, wkładając

<sup>1)</sup> L. I. IV. 53, 54. (X. 391, w. 1759 i 1764).

mu w usta słowa następujące: terrae haec (sic!) explorator sum et iam notitiam dedi de vobis Europae et vestrum Khanem gloriavi (230 nn).

Opis tronu, sporządzonego przez Hiliama, podał poeta według Karamzina, który pisze o tem IV. 43 n.: „Rosyanin Kom<sup>1)</sup>, ulubieniec Hajuka... wyrobił tron z *słoniowej kości*, ozdobiony złotem, *kamieniami kosztownymi* i różnemi wyobrażeniami“; w ten sam mniej więcej sposób opisuje Hiliam płomienny i *złoty* tron, sporządzony przez siebie:

Na czterech lwach  
Z *kości słoniowej* ołtarz święty,  
Na kości kwiaty... *dyamenty*,  
330 U zwierząt moc i w oczach strach.

W innym miejscu opisuje Karamzin (IV. 54) arcydzieło Hiliama: „ogromne srebrne drzewo, utwierdzone na czterech srebrnych lwach; miód, piwo i wino wychodziło z nich do wierzchołka drzewa i toczyły się przez otwór, zrobiony u wierzchu dwóch wyzłoconych drakonów, na ziemię, w duże naczynia; na drzewie stał skrzydlaty anioł i trąbił w trąbę, gdy gościom pić było potrzeba“. Słowa te dostarczyły materyału do opisu pracy Rubriquisa, którą przedstawia jako le grand samovar en argent et or:

ici la fontaine  
Qui ouvre à tous les vents  
Où vous levez vos mains sanglants,  
Ici... c'est un ange sur la pompe,  
Qui proclame au sons d'une trompe  
Son bonheur, quand vous buvez de vin.

Tak samo szczegóły o Uzbeku<sup>2)</sup>, Kawhadyju, wojewodzie tatarskim, o królowej Bajałyni (w. 285 i 555), o pobycie Konstantego, dwunastoletniego syna ks. Michała, wysłanego przez ojca do Uzbeka jako obrońcę słabego i niemogącego go wyłómaczyć,

<sup>1)</sup> Nazwisko Koma wymienia poeta w w. 475; por. Karamzin IV. 43. — Słowacki X. 390.

<sup>2)</sup> O Uzbeku por. Karamzin IV. 151 nn. (= X. 392). O Kawhadyju: tamże IV. 162. 164. 167. 168. 169. 170.; o królowej Bajałyni IV. 169., o Konstantym IV. 168. 169. = X. 392. w. 1820 i 393 w. 1837.

zaczepnięte z Karamzina (tylko Karamzin podaje, że Konstantego wysłał ojciec tuż przed zgonem swoim (s. 169. por. X, 392. w. 1820. i 393. w. 1857), Słowacki przedstawia rzecz odmiennie, gdyż Konstanty przebywa w Ordzie razem z ojcem przed powrotem jego do Tweru.

O Romiańcu wspomina Karamzin, opowiadając o śmierci ks. Michała (Romianiec pchnął nóż w ziobra jego i wyrznął mu serce s. 169. = X. 394.), o Mangu s. 121. = Słowacki 585. O Kańczace, siostrze Uzbeka, mówi Karamzin jako żonie ks. Jerzego moskiewskiego (s. 161. = Słowacki 593); natomiast szczegół o tem, że syn ks. Jerzego miał ożenić się z Kańczaką, jest wypływem fantazyi poety (w. 602); wzmianki o Mangu (w. 417. i 585.), nawet szczegóły o Ihumenach mają swe źródło w Karamzinie (121. o Mangu, 168. o Ihumenie).

\*                      \*                      \*

Z podanej powyżej treści zachowanych fragmentów, jakoteż z kilku zapowiedzi, zawartych w samym dramacie, możemy mniej więcej wyobrazić sobie, w jaki sposób miał poeta rzecz całą rozwinąć, tem więcej, jeżeli uwzględnimy wypisy, poczynione przez poetę z Karamzina. Głównym bohaterem tragedyi miał być ks. Michał Twerski, treścią jej walka jego z ks. Jerzym moskiewskim, zakończona męczeńską jego śmiercią u Ordy. Te główne punkty tragedyi zapowiada chór w ww. 206—211.:

Biada! biada! przeciwko miastu świętemu,  
Przeciwko wolnych ludzi podniosłeś ramie...  
Moce duchów pomogą księciu Jerzemu,  
Który ojca ci zgubi i moc twoją złamie.  
210 Wojsko w lasach potracisz... Domowi twerskiemu  
Szmataę, całun śmierci, przypiąłeś jak znamię.

Główną rolę w tragedyi oprócz zaznaczonych już poprzednio motywów musiało odgrywać niesłuszne oskarżenie Michała przez ks. Jerzego, jakoby otruł żonę jego, a w dalszym ciągu powtórny pobyt Michała w Ordzie celem usprawiedliwienia się i śmierć jego męczeńska.



Upadek księcia Twerskiego następuje wskutek tego, że syn jego targnął się na święty gród Nowogrodu (por. ustęp przytoczony wyżej).

Z temi wyobrażeniami poety o znaczeniu Nowogrodu należy porównać słowa poety w „Liście do Księcia A. C.“: „Słowianie są czynnikami wolności duchowej. Oddawna już systemat W. Książów moskiewskich zaczął tę wolność charakterową Słowian spędzać z ziemi oblicza. W pierwszych więc czasach Słowianizmu Polska pokazuje się, jako wielkie słoneczne *Wolności* morze; a dwie odeń gwiazdy (niby tego samego koloru a piękniejszej może jasności... bo ku ciemnym stronom idące) Nowogród i Psków świecą na Północy... Nowogrodzanie i Pskowianie... potem wykradli się z ciał niewolniczych i Polakami zostali. A tam w puste kościoły weszły duchy czengiskańskiej urody... sprzeciwiając się prawu wielkiemu migracyi duchów, która jest z Południa ku Północy. Cząstki więc tej wolności duchowej zebrały się siłą — niby wzajemnej atrakcyi ściągnięte w jedno = w jeden naród polski = i zbite mocą zejścia wybuchnęły prawdziwie szaloną siłą *złotej Wolności*“ (X. 272)<sup>1)</sup>. Z temi słowami zestawiam jeszcze wiersze 46 nn. o Nowogrodzie, gdzie *wolność*, matka rosyjskiego rodu, mieszka od wieków; por. też w. 61.

Na pierwszy plan we fragmencie wysuwa się postać ks. Michała Twerskiego. W scenie pierwszej charakteryzuje go pięknemi słowy Dymitr jako kniazia serdecznego, ufającego, „że doń lud samo nieszczęście przywiąże ludzkie, męczennika nad Rosyą pustoszą, prawdziwie cierniowego cara“. Pełna niezwykłego nastroju scena trzecia przedstawia, jak ks. Michał upokarza się przed Khanem, doznając wielkiej katuszy:

297

Oh! duszne cmentarze

Rozlały się tu w piersi... Ja tej sceny

Nie chciałbym w piekle mieć...

Po obelżywych słowach Khana sam mówi, że ma piekło boleści w sobie — i że żyw dla świata, chociaż nie żyje na świecie (558 n.).

<sup>1)</sup> Na miejsce to wskazał już Tretiak II. 122. uwaga 1.

Umysł Słowackiego nieraz zaprzętało pytanie, czem się dźiać mogło, iż dzicy władcy azyatyccy zdołali szerzyć wśród ludów europejskich takie spustoszenia pożogi i śmierci. I zdało mu się, że doszedł do wyjaśnienia ich roli dziejowej, mniemał zaś, że z woli Bożej władcy ci mieli być objawem jego gniewu i kary. Wypowiada to w fragmentach, tu uwzględnianych, sam Khan w słowach pełnych dziwnej siły i mocy:

Ja jestem żywot dla tych psów i droga,  
 Ja jeden z świata całego wybrany  
 Na duchu królem ludów naznaczony,  
 W ciało ubrany psie, takie jak oni...  
 405 Jam jest polano w Pana Boga dłoni,  
 Gniew jego czarny, duch jego czerwony.  
 Gdybym nie Boży był, czyżby zniósł Stworzyciel  
 Mnie, który cały świat wyrzynam,  
 Stworzenie kończę, a cmentarz zaczynam,  
 410 I mogił nawet ludzkich zatraciciel,  
 Na ciałach pasę moje klacze żrebne,  
 Na krwi psy moje powściekane tuczę.

. . . . .

Są we mnie jeszcze niewidzialne siły,  
 Niewymyślone rzeczy; jest zamknięta  
 435 I mnie nieznana dotychczas samemu,  
 A straszna, ciemna, gdzieś w mózgu komora,  
 W której Bóg tworzy znów duch upiora,  
 Każąc mózgowi memu czerwonemu,  
 Abym go ciągle drażnił i ciągle go wściekał.

A z temi słowy zestawiam jeszcze następujące:

Jest w Boga woli,  
 Że świata trzodom i stadom pozwoli,  
 445 A wielkim ogniom da gryźć ludzkie kości.  
 I miasta — a ród ludzki, podług duchy,  
 Ze świata moją szablą wygoni.

Dlatego uważa się za siłę i odnowienie ludu ruskiego — ze zgnilizny, z pruchliny ciał ich i z popiołów leczyłby ich,

Bo myśl o świecie Boża — jest Mongołów  
500 Ludem<sup>1)</sup>.

Bardzo przytem charakterystyczny szczegół wprowadza poeta, przedstawiając Khana jako trupa wskrzeszonego. Strzeszczając te wyobrażenia poety, dochodzimy do przekonania, że Khan jako „boży“ ma wielką misję poprawy świata, środkiem zaś ku temu są jego okrucieństwa i rzezie ludów zachodnich, nie uważa on jednak tych środków za złe, przeciwnie bez zjawienia się jego losy świata mogłyby ułożyć się jeszcze niepomyślniej (ww. 501. nn.).

Uzupełnieniem tych słów samego Khana są jeszcze słowa archimandryty; napady Tatarów są według niego również objawem wielkiego gniewu Bożego, którego wyobrazicielem jest anioł zniszczenia kary i zemsty (77, 81); w Khana samego wstępuje anioł snu czerwony, gniewny jak piorun — ale sprawiedliwy (488 n.); sam Khan zwie się aniołem hordy (532)<sup>2)</sup>.

\* \* \*

Postać ks. Michała Twerskiego tak bardzo zajęła umysł poety, że postanowił ją wcielić do genialnej swej kreacyi Króla Ducha; wskazują na to słowa Bolesławy, matki Bolesława Śmiałego, która w rapsodzie o Bolesławie Śmiałym każe mu złożyć przysięgę:

I rzekła: W tobie jest krew Włodzimierza  
Świętego! Miałam ducha objawienie,  
Że ty za Rosyę weźmierz mękę krzyża  
I cierń — i ćwieki... ocet i ościenie.

<sup>1)</sup> Por. z tem słowa w wierszu „Do autora trzech psalmów“:

Bo ty nie myśl, że z anioły  
Tylko Boża myśl nadchodzi,  
Czasem Bóg ją we krwi rodzi,  
Czasem rzuca przez Mogoły!...

podobne zapatrywania por. w Królu Duchu. I na to zwrócił już uwagę Tretiak I. I. II. 123.

<sup>2)</sup> Charaktery innych osób są tylko naszkicowane, nieraz jednak niezwykle wyrazistymi rysami, np. Dymitra, Rubriquisa, Rumiańca, ks. Jerzego.

Przysiąż! bo śmierć się moja szybko zbliża,  
 Że ty za moje dalsze pokolenie  
 Weźmiesz zgon taki dobrowolnie krwawy,  
 Jak Chrystus; z ducha wiem, u złotej głowy.

Jam drżał i przysiągł! A przysięga rosta  
 Aż przez trzy wieki!...<sup>1)</sup>

Ze szczegółu śmierci u Złotej głowy po trzech wiekach, który znajdujemy w opisie śmierci ks. Michała, podanym przez Karamzina (IV. 167 nn.), można przypuszczać, że Bolesław Śmiały według pomysłu poety ma wcielić się w Króla Ducha. — Byłby więc w ten sposób ks. Michał czwartym wcieleniem — po Popielu, Mieczysławie, Bolesławie Śmiałym. Bolesław Śmiały, utraciwszy przewagę ducha nad ciałem, musi za to ponieść karę, tracąc wodzowstwo swego narodu, — za pokutę musi na nowo starać się o odzyskanie utraconej siły ducha, kara zaś jego tem większa, że wciela się w postać, której przeznaczona męka krzyża, ciężka jeszcze z tego powodu, że ma przebyć nowe wcielenie jako księżę nie polski. Naród polski miał jednak niezawodnie odnieść z tego wcielenia tę korzyść, że ks. Michał zdobył na powrót utracone przez Bolesława Śmiałego przewodnictwo<sup>2)</sup>.



INSTYTUT  
 BADAŃ LITERACKICH PAN  
 BIBLIOTEKA  
 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat  
 Tel. 26-68-63

<sup>1)</sup> Rapsod piąty. Bolesław Śmiały. Pieśń I. zwrotka XXVI i XXVII, w Pismach pośmiertnych Lwów 1885. II. 323—4. Tę samą wzmiankę o Złotej głowie mamy jeszcze s. 345.

<sup>2)</sup> J. Kleiner: Księżę Michał Twerski. Czwarte wcielenie Króla Ducha. Tygodnik ilustrowany. 1906. II. nr. 48, s. 1042—3. Czy poeta istotnie plan swój opracował, jest rzeczą wątpliwą, urywek przytoczony w tym względzie przez J. Kleinera, a wydrukowany w Pismach pośmiertnych I.<sup>2</sup> s. 102—104. budzi znaczne wątpliwości, jak to zresztą zaznaczył sam Kleiner.







F

10.410